Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

A
Cena 40 gr.
Nakł. 40.090

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Piątek, 3 maja 1957 r. Nr 105 (1427)

DNIA 30. IV. 1957 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się centralna akademia 1-Majowa.

Na zdjęciu: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka zagaja akademię.

CAF — fot. Baranowski

X Wyścig Pokoju rozpoczęty!
Polska triumfuje
na I etapie z Pragi do Brna

- Szwed Oehgren w żółtej koszulce leadera
- Tragedia Vesely'ego
- Anglicy nadają ton walce

Wiele niespodzianek przyniósł pierwszy etap jubileuszowego Wyścigu Pokoju, który rozegrano 2 bm. na trasie 224 km z Pragi do Brna. Kolarze przedefilowali ulicami miasta na start ostry. I tu niespodzianka. Czołowego kolarza radzieckiego Kolumbeta zastępuje rezerwowy zawodnik Koledow. Jak się okazuje Kolumbet pechowo przebił sobie nogę o jakiś zardzewiały gwóźdź i kontuzja ta wyeliminowała go z reprezentacyjnej drużyny.

O godz. 10,50 84 reprezentantów 14 państw ruszyło do walki. Już na pierwszych kilometrach widać, że kolarze nie znając jeszcze dostatecznie swych przeciwników jadą bardzo ostrożnie czekając na ewentualne ataki. Drużyna polska, która jak wiadomo wystartowała osłabiona, ponieważ Więckowski i Paradowski mieli na treningu kraksę, jedzie nastawiona na możliwie najmniejszą stratę cennych sekund. Natomiast Czechosłowacy zapowiadali w kuluarach wyścigu generalny atak już na pierwszym bardzo trudnym etapie.

Tymczasem pierwsza niespodzianka — czołowy zawodnik czechosłowacki, wielokrotny reprezentant tego kraju Vesely, nie wytrzymuje tempa dużej zwartej grupy i pozostaje w tyle. Wraz z nim coraz bardziej tracą sekundy kolarze Finlandii. Notujemy kilka prób ucieczek. Między innymi w jednej z nich bierze udział Chwiendacz. Wszystkie są jednak szybko likwidowane.

Dopiero kiedy do przodu wyskakuje 11 zawodników zapowiada się na bardziej udany atak. W jedenastce tej znajduje się Buzalski.

Po kilkunastu kilometrach, kiedy 11-osobowa grupa ma już ok. 2 min. przewagi, odpadają z niej Węgier Csikos i zastępujący w drużynie radzieckiej Ko

(Dokończenie na str. 2)

Z OSTATNIEJ CHWILI

— W SALI konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie otwarto czterodniowy ogólnopolski zjazd oświatowy. Na obrady przybyło ok. 600 delegatów, reprezentujących różne środowiska nauczycielskie w kraju.

* * *

— PREZYDIUM Polskiej Akademii Nauk zatwierdziło podpisaną niedawno w Warszawie umowę o współpracy naukowej między Polską Akademią Nauk a Akademią Nauk ZSRR na rok 1957.

* * *

— PREZYDENT Nikaraguy — Luis Somoza wydał zarządzenie o powszechnej mobilizacji mężczyzn „do obrony północnej granicy republiki", oddzielającej Nikaraguę od Hondurasu.

* * *

— W TYCH dniach podpisana została w Berlinie umowa o wzajemnej współpracy na rok 1957 między Akademiami Nauk Polski i NRD.

* * *

— MIĘDZYNARODOWA Organizacja Dziennikarzy skierowała do Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ protest w związku z odmową ze strony Rady przyznania organizacji głosu doradczego w ONZ.

* * *

— RZĄD jordański rozwiązał wszystkie związki zawodowe. Jednocześnie z rozwiązaniem organizacji związkowych władze jordańskie dokonały nowych aresztowań.

Pomyślnych obrad!

Z wizytą przyjaźni
udała się do CSR
delegacja rządu PRL
pod przewodnictwem
premiera J. Cyrankiewicza

Na zaproszenie rządu CSR, wyjechała wczoraj do Czechosłowacji z wizytą przyjaźni, delegacja rządu PRL z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

W skład delegacji wchodzą: wiceprezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**, minister spraw zagranicznych — **Adam Rapacki**, minister handlu zagranicznego — **Witold Trąmoczyński** minister przemysłu spożywczego i skupu — **Feliks Pisula**, minister górnictwa i energetyki — **Franciszek Waniołka**, dyrektor generalny MSZ — ambasador **Maria Wierna**, oraz ambasador PRL w Czechosłowacji — **Adam Cuber**. Delegacji towarzyszył minister pełnomocny, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — **Edward Bartol**.

Wraz z delegacją udał się do Pragi ambasador Czechosłowacji w Polsce — **Karel Vojacek**.

Delegacja polska rewizytuje rząd CSR w związku z pobytem czechosłowackiej delegacji rządowej z premierem V. Sirokym na czele, która bawiła w Polsce w lipcu ub. roku. W czasie wizyty w Czechosłowacji omówione będą problemy dalszego zacieśnienia stosunków między obu bratnimi krajami.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżającą delegację żegnali: członkowie Rady Państwa z zastępcą przewodniczącego Rady — B. Podedwornym na czele oraz

(Dokończenie na str. 2)

Koszalińska »Karolinka«?
Tak!
Już niedługo

rozpoczyna działalność zachodnio-pomorską gra liczbowa pod nazwą

»SZCZĘŚLIWA FALA«

Szczegóły w najbliższych numerach gazety.

Przywrócić znaczenie:
- nauce
- wychowaniu
- nauczycielowi

Min. Bieńkowski o zadaniach DNI OŚWIATY

W ZWIĄZKU z rozpoczynającymi się Dniami Oświaty, Książki i Prasy minister oświaty, tow. Władysław Bieńkowski, udzielił Agencji Robotniczej wywiadu na temat tegorocznych Dni Oświaty oraz zadań zjazdu oświatowego, który rozpoczął się w dniu wczorajszym.

— W ostatnich miesiącach w życiu naszego kraju nastąpiło wiele zmian natury zasadniczej, które obejmują swym zasięgiem również dziedzinę oświaty. Jaki, Waszym zdaniem, powinno to znaleźć wyraz w przebiegu tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy?

— Przede wszystkim jest niesłychanie ważne skupienie uwagi całego społeczeństwa wokół szkoły i problemów wychowania. Coraz częściej podkreśla się, że jeżeli w minionym okresie zrobiliśmy w dziedzinie oświaty poważny wysiłek, to 5

(Dokończenie na str. 2)

W 12 rocznicę wyzwolenia Włoch

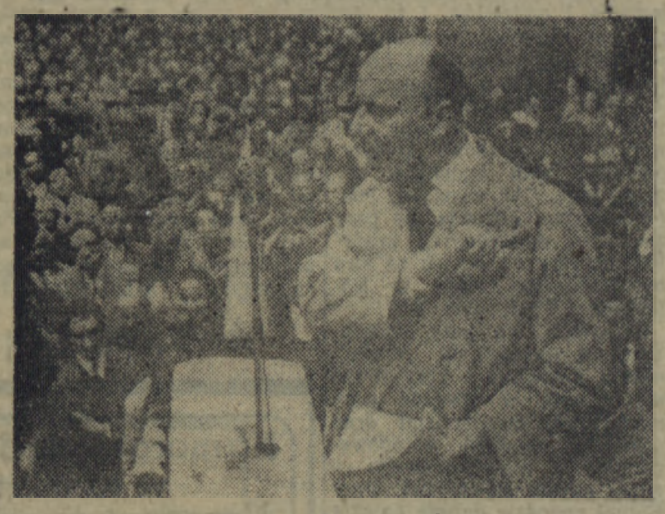

W 12 rocznicę wyzwolenia Włoch spod przemocy faszystowskiej odbył się na placu La Scala w Mediolanie wielotysięczny wiec, na którym przemawiali posłowie do parlamentu z ramienia Włoskiej Partii Komunistycznej: Lombardi, Pajetta i Alfieri.

Na zdjęciu: fragment wiecu — przemawia Giancarlo Pajetta.

FOT — CAF

Rozmowa tygodnia
O nowym szpitalu, operacjach żołądka i »cesarskich« cięciach
informuje »Głos« — dr Szantyr

W myśl zapowiedzi z ubiegłego tygodnia dzisiejszą rozmowę miałem przeprowadzić z przewodniczącym Tymczasowego Wojewódzkiego Zarządu ZMW. Plan uległ jednak zmianie (oj, te plany!) i stąd rozmowa z dyrektorem Szpitala Miejskiego w Koszalinie dr Józefem Szantyrem.

— Swego czasu, doktorze, informowaliśmy czytelników, że przypuszczalnie w maju br. oddany zostanie do użytku publicznego b. szpital garnizonowy. Czy termin ten jest realny?

— Termin uruchomienia Szpitala Miejskiego im. M. Kopernika — bo tak nazywa się wspomniana przez Was placówka lecznicza — podawany przed pół rokiem będzie chyba dotrzymany. Mówię chyba, ponieważ uzależnione to jest jedynie i wyłącznie od kredytów oraz dotrzymania przez MPRB i prywatnych wykonawców terminu ukończenia remontu. Konkretnie umowa przewiduje zakończenie remontu 5 oddziałów do 15 maja br. Do tej chwili jedynie MPRB „leci" w terminie. Opóźniają natomiast pracę prywatni wykonawcy.

No więc jeżeli remont ukończony zostanie w przewidzia-

(Dokończenie na str. 2)

Olbrzymie pożary w USA

NA Long Island pod Nowym Jorkiem płoną lasy i zarośla. Niesione przez wiatr iskry powodują pożary wsi. W gminie North Patchigue spłonęły 22 domy. Sto publicznych zagród ewakuowano.

Coraz bliżej porozumienia

DZIEŃ pierwszy maja przyniósł nam pomyślne wiadomości w tak ważnej dla ludzkości sprawie, jaka jest rozbrojenie. Świat dowiedział się o nowych propozycjach Związku Radzieckiego w kwestii częściowego rozbrojenia. Łączy je wszystkie wspólna cecha. „Są nowym wyrazem konstruktywnego stanowiska Związku Radzieckiego. Wielokrotnie bowiem rząd radziecki składał rzeczowe propozycje w tej dziedzinie. Kiedy jednak próby osiągnięcia porozumienia zawiodły, ZSRR składa nowe wnioski, uwzględniające w dużej mierze stanowisko kontrahentów.

Trudniej będzie się z nich stronie zachodniej wycofać. Zbliżając stanowiska obu stron propozycje radzieckie równocześnie zwiększają możliwości przynajmniej częściowego porozumienia. I na tym też polega ich doniosłość.

Wiemy, ile uwagi poświęca dzisiaj światowa opinia publiczna niebezpieczeństwu zbrojeń atomowych. Rząd i społeczeństwo japońskie toczą dramatyczną walkę o zaniechanie prób z bronią termojądrową, grożących życiu i zdrowiu mieszkańców Japonii i nie tylko Japonii. W sprawie zagrożenia ludzkości płynącego z kontynuowania doświadczeń z bronią wodorową zabierają głos uczeni tej miary co prof. Joliot-Curie czy prof. Schweitzer. Tymczasem problem rozbrojenia łącznie z zaniechaniem prób z broniami wodorowymi, uznany przez cały świat za sprawę palącą, rozbija się o brak porozumienia między wielkimi mocarstwami. Mało tego — po Anglii na drogę zbrojeń atomowych wkracza NRF. W tej sytuacji musi być powitany z wielką radością i uwagą każdy krok przybliżający porozumienie, a takim są niewątpliwie propozycje radzieckie.

Przypomnijmy, że niedawno Zorin, delegat radziecki w podkomisji rozbrojeniowej ONZ, oświadczył w przemówieniu na przyjęciu wydanym przez stowarzyszenie prasy zagranicznej w Londynie, iż ZSRR gotów jest m. in. przedyskutować sprawę rozszerzenia zasięgu strefy ograniczonych i kontrolowanych zbrojeń. Oświadczenie to uznane zostało zgodnie przez całą prasę światową jako niezwykle doniosłe z punktu widzenia możliwości dalszych dyskusji nad rozbrojeniem.

To dążenie Związku Radzieckiego do porozumienia wyrażone w poprzedniej propozycji Zorina zostało skonkretyzowane w ostatnim jego oświadczeniu. Wyrażając zgodę na wysuniętą przez mocarstwa zachodnie propozycję dokonywania zdjęć lotniczych w pewnej strefie, rząd radziecki proponuje dokonywać je nie tylko w Europie ale również na Dalekim Wschodzie — ze wschodniej Syberii, na Kamczatce i na Sachalinie oraz na Alasce i w zachodniej części USA. Proponując tę strefę jako obszar, nad którym dozwolone byłoby dokonywanie zdjęć lotniczych rząd radziecki — jak podkreślił to Zorin — wziął pod uwagę wysuwane przez USA żądanie dotyczące inspekcji lotniczej. Słowem uczynił nowy krok naprzód w kierunku zbliżenia stanowisk.

Polityka radziecka dała więc w ostatnim okresie czasu nowy dowód, że podejmuje inicjatywę w kierunku odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Ale to, czy zostanie osiągnięty postęp w ostabieniu napięcia międzynarodowego, związany przecież ze sprawą rozbrojenia, nie zależy tylko od jednej strony. Zależy również od tego, czy partnerzy zachodni wykażą dostateczne dążenie do współpracy w znalezieniu możliwego dla przyjęcia przez obie strony rozwiązania palących problemów międzynarodowych.

...pogoda

Zachmurzenie duże, chwilami deszcz lub mżawka. Temperatura od plus 6 do plus 10 st. C. Wiatry z kierunków zachodnich od 3 do 8 m na sekundę.

Ponad 20 proc. ziemniaków zasadzono już w PGR-ach woj. koszalińskiego

KOSZALIŃSKIE PGR-y na ogół bardzo sprawnie i starannie przeprowadziły w tym roku siewy zbóż jarych. Wojewódzki plan zasiewu przekroczono ponadto o kilka tysięcy hektarów, a to głównie dzięki wzięciu pod uprawę odłogów.

OBECNIE gospodarstwa PGR „pełną parą" sadzą ziemniaki. Zasadzono już ponad 20 proc. planowanego areału, przy czym szereg zespołów m. in. Świelino, Świdwin, Oleśnica już kończą tę pracę. Przewiduje się, że sadzenie ziemniaków w PGR-ach zostanie zakończone najpóźniej do 15 maja, to jest o 2—3 tygodnie wcześniej niż w roku ubiegłym.

Trzeba również dodać, że 22 proc. ziemniaków, które w tym roku uprawiają koszalińskie PGR-y, to odmiany kwalifikowane, wysokowartościowe, z przeznaczeniem na eksport oraz zaopatrzenie w materiał siewny innych rejonów kraju.

Obudzić żądzę wiedzy!

Skupić uwagę społeczeństwa wokół szkoły i problemów wychowania

Minister Bieńkowski o zadaniach Dni Oświaty

(Dokończenie ze str. 1)

dnoczesnie bardzo poważnie zaniedbaliśmy procesy wychowawcze. Zagadnienie to jest dzisiaj na porządku dziennym wszystkich narad pedagogów i, co jest szczególnie cenne, stanowi temat rozważań społeczeństwa, rodziców.

Problemy wychowania tym różnią się od problemów nauczania, że wymagają współdziałania całego społeczeństwa. Współpraca szkoły z domem, z instytucjami i organizacjami społecznymi — stworzenie jednolitej atmosfery, jest niezbędnym warunkiem owocnego działania szkoły w zakresie wychowania.

Drugie ważne zagadnienie — to przywrócenie nauce jej atrakcyjności. W minionym okresie w wielu dziedzinach życia bardzo wyraźnie okazywało się, że nauka nie popłaca. Absolwent kończący szkołę miał nieraz gorszy start życiowy niż jego kolega, który szkoły nie ukończył. Najwyższy czas zwrócić uwagę na łamanie przez obywateli Konstytucji: niewypełnianie 7-letniego obowiązku szkolnego. Jeżeli strzeżemy praworządności we wszystkich dziedzinach, to nie pozwólmy i tu łamać podstawowych praw obywateli. Niestety, w minionym okresie bardzo fałszywie rozumiano istotę awansu społecznego. Rozumiano ją jako zwolnienie od obowiązku nauki. Awans społeczny jest tylko szczególnym wyrazem przywileju do podwyższania poziomu wiedzy i kwalifikacji.

Dni Oświaty powinny upłynąć pod hasłem obudzenia żądzy wiedzy, która na niektórych odcinkach zupełnie przygasła. Przy wszystkich trudnościach szkolnictwa w obecnych warunkach, przede wszystkim w dziedzinie budownictwa szkolnego, rysuje się tu paląca potrzeba szerokiej inicjatywy społeczeństwa, skupienia jego wysiłku na budowie szkół i stworzenia szkołom jak najlepszej atmosfery, w której mogłyby wypełniać swoje zadania.

W tej przychylnej atmosferze dla spraw szkoły i oświaty, jaka, miejmy nadzieję, zrodzi się w czasie obecnych dni, powinny powstawać komitety opieki nad szkołą, komitety budowy szkół itd.

— W prasie opublikowano ostatnio sporo materiałów związanych z rozpoczynającym się zjazdem oświatowym, pod którego znakiem przebiegać będą Dni Oświaty. Co chcielibyście powiedzieć na temat tradycji naszej demokratycznej myśli oświatowej, do której, niewątpliwie, nawiąże zjazd, oraz na temat zadań zjazdu?

— Zjazd oświatowy, który organizowany jest przede wszystkim przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, pomyślany został jako zjazd roboczy, dyskusyjny, ponieważ całe nasze szkolnictwo stoi w obliczu poważnych reform i w dziedzinie ustroju, i w dziedzinie metod nauczania oraz wychowania. Dyskusja zjazdowa dostarczy niewątpliwie wiele materiału, który pomoże ministerstwu w praktycznym rozwiązywaniu szeregu konkretnych zagadnień.

Najbardziej nas interesują dwa: PO PIERWSZE — ustalenie długofalowych perspektyw naszego szkolnictwa, a PO DRUGIE — ustalenie zasad socjalistycznej pedagogiki, odpowiadającej wymaganiom naszych konkretnych warunków, ideału wychowawczego i metod jego realizacji.

To są podstawowe zagadnienia, których analizy oczekujemy od zjazdu. Posiadamy pewne koncepcje nakreślone z grubsza, ale na zjazd przyjdziemy jako jeden z dyskutantów.

Gdy mowa o tradycjach, to najchętniej nawiązuje do najwybitniejszej postaci naszej myśli pedagogicznej, do Kołłątaja. To postać ciągle niedoceniana. On pierwszy w naszych dziejach, a może i w Europie, patrzył na oświatę z punktu widzenia potrzeb obywatela i państwa w swej istocie demokratycznego. Wiele też Kołłątaja na temat wychowania obywatela wytrzymuje i dziś krytykę marksistowską.

Należy, rzecz jasna, wyłuskać cenny dorobek pedagogów i postępowych działaczy końca dziewiętnastego wieku w dziedzinie szkolnictwa, jak i dorobek okresu wzmożonych walk o postępowe szkolnictwo w czasie rewolucji 1905 roku. Także sięgnięcie do najbliższego nam okresu międzywojennego pozwoli naszej pedagogice otrząsnąć się z wąskości i jednostronności, w jaką popadła w minionych latach.

Interesująca i pożyteczna dla naszych poczynań będzie też konfrontacja ze współczesną myślą pedagogiczną na całym świecie, zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie.

— Na zakończenie chciałbym jeszcze powiedzieć, że w Dniach Oświaty w centrum uwagi społeczeństwa powinna stanąć postać trochę zapomniana, zepchnięta na margines życia, a odgrywająca tak przecież olbrzymią rolę — postać nauczyciela — wychowawcy narodu.

Koncentracja wojsk tureckich na granicy syryjskiej

JAK donoszą ze Stambułu, korespondent dziennika „Yeni Sabah" komunikuje z miasta Adana, że w południowej Anatolii odbywa się koncentracja wojsk tureckich — oddziałów piechoty oraz jednostek pancernych i zmotoryzowanych. Do strefy pogranicznej — zdaniem korespondenta — skierowano piątą brygadę pancerną. W związku z tym, że ostatnio przez miasto Adana przejechały transporty wojsk tureckich w kierunku Urfa — Gazian tep korespondent dziennika „Yeni Sabah" pisze, iż w południowej Anatolii w pobliżu granicy syryjskiej odbędą się „manewry wojskowe".

Rozmowa tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

nym umową terminie — czego sobie wszyscy życzymy, a najbardziej ob. ob. Solarskiemu i Dziemidziukowi, tj. prywatnym wykonawcom — wówczas po 15 maja br. w szpitalu im. M. Kopernika czynne będą następujące oddziały: położniczo-ginekologiczny na 100 łóżek, pediatryczny — 60 łóżek, chirurgii dziecięcej — 40 łóżek, laryngologiczny — 40 łóżek i oddział dermatologiczny też na 40 łóżek.

Pozostaje jeszcze do odremontowania 7 oddziałów. I tu jest problem. Remont uzależniony jest od przyznania nam kredytów na ten cel z Ministerstwa Zdrowia. Obiecano 700 tys. złotych, ale zwróciliśmy się jeszcze o dodatkowe kredyty ponieważ stan budynków wymaga tego. W wypadku, jeśli Ministerstwo Zdrowia nie przyzna nam dodatkowych kredytów liczymy na pomoc ze strony Prezydium MRN w Koszalinie i Prez. Woj. RN.

Pozwólcie, że przy sposobności zaapeluję do „ojców" miasta Koszalina o przyspieszenie decyzji w sprawie odremontowania nawierzchni oraz położenia chodnika betonowego przy ul. Marchlewskiego — gdzie mieści się szpital. Przy słotnej pogodzie dojście do szpitala jest bowiem prawie niemożliwe.

— Czy z usług szpitala im. M. Kopernika korzystać będą mogli tylko mieszkańcy Koszalina?

— Skądże! Ilość miejsc jaką posiada szpital pozwoli na to, że będziemy tam mogli przyjmować chorych przynajmniej z połowy województwa.

— Wasza specjalność lekarska, o ile wiem, to przede wszystkim chirurgia. Którą z operacji chirurgicznych przeprowadzanych w Waszej 23-letniej praktyce lekarskiej uważacie za najciekawszą?

— Ciekawa operacja zdarzyła mi się przed kilku laty. Pacjent miał postrzał klatki piersiowej z uszkodzeniem żołądka, śledziony i lewej nerki. Operacyjnie usunęliśmy: śledzionę i nerkę, dokonaliśmy zeszycia żołądka, no i chory wyszedł. Pacjent miał wówczas jakieś 14 lat. Dziś spotykam go dość często. Jest to już dojrzały młodzieniec, w pełni rozwinięty fizycznie. Poza tym mieliśmy wypadek śmierci klinicznej. Po zastosowaniu wszelkich środków łącznie z transfuzją udało się nam uratować pacjenta.

— Słyszałem, że prowadzicie statystykę, dokonywanych przez Was operacji. Jak się to przedstawia cyfrowo?

— Rzeczywiście, prowadzę statystykę. Dokładniej poinformuję Was już niedługo. Za niespełna dwa lata obchodzić będę 25-lecie pracy lekarskiej. Dziś podam wam jedynie, że wykonuję około 300 operacji rocznie, w tym około 100 ciężkich. Przeciętnie więc co 2 tygodnie resekuję jeden żołądek, jeden woreczek żółciowy i co parę miesięcy tarczycę. Przeważnie dokonuję operacji żołądkowych, na drogach żółciowych i przewodu pokarmowego. W swoim czasie z braku ginekologa przeprowadziłem również szereg operacji cesarskiego cięcia, co niewątpliwie zmniejszało śmiertelność zarówno matek jak i noworodków. Dużą pomyślność wyników operacji zawdzięczamy m. in. temu, iż szpital nasz posiada dostateczną ilość krwi konserwowanej. Pozwala to przede wszystkim na zapobieżenie wstrząsom pooperacyjnym.

Rozmowę przeprowadził:
J. KISS-ORSKI

Rybacy »Kutra« z Ustki wykonali półroczny plan połowów

W dniu 28 kwietnia br. rybacy PPRUR „Kuter" w Ustce jako pierwsi na wybrzeżu koszalińskim wykonali operatywny plan połowów za pierwsze półrocze.

32 osoby spłonęły w samolocie

W POBLIŻU miejscowości Blackbushe na południowy wschód od Londynu rozbił się brytyjski samolot pasażerski typu „King", na pokładzie którego znajdowało się 35 pasażerów. Katastrofa nastąpiła wnet po wystartowaniu jego z lotniska w Blackbushe. 32 osoby poniosły śmierć. Trzoje rannych przewieziono do szpitala. Przyczyną katastrofy była eksplozja silnika.

Samolot ten udawał się do Trypolisu.

Serdeczne powitanie delegacji Rządu PRL w Pradze

(Dokończenie ze str. 1)

członkowie rządu z wiceprezesem Rady Ministrów — Z. Nowakiem na czele. Obecni byli członkowie ambasady CSR w Polsce.

* * *

DNIA 2 bm. o godz. 11 na udekorowane państwowymi flagami polskimi i czechosłowackimi lotnisko w Pradze przybyła polska delegacja rządowa z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Polską delegację rządową powitali na lotnisku premier Siroky, wicepremierzy Dolansky, Kopecky, Jankovcova i Polacek, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Fierlinger, przedstawiciele rządu, sekretarz KC KPCz Hendrych, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i armii. Obecni byli również pracownicy ambasady PRL w Pradze i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po odegraniu hymnów państwowych Polski i CSR premier Cyrankiewicz w towarzystwie premiera Sirokiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Licznie zgromadzeni na lotnisku mieszkańcy Pragi i młodzież szkolna zgotowała przedstawicielom rządu polskiego serdeczną owację. Wśród okrzyków „Niech żyje bratnia Polska Ludowa" dzieci praskie wręczyły członkom polskiej delegacji rządowej wiązanki kwiatów.

Z kolei przemówienia wygłosili premier Siroky oraz premier Cyrankiewicz podkreślając, iż przyjaźń łącząca narody Polski i Czechosłowacji jest jednym z mocnych ogniw, zespalających kraje wielkiego obozu socjalizmu, służy dobru jedności i solidarności państw socjalistycznych.

Po wygłoszeniu przemówień polska delegacja rządowa, serdecznie witana na ulicach Pragi przez mieszkańców, udała się do swojej siedziby.

* * *

W dniu wczorajszym polska delegacja rządowa z prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele złożyła wizytę prezydentowi Republiki CSR A. Zapotockiemu oraz premierowi Sirokiemu.

Przeniesienie relikwii św. Wojciecha

DO późnych godzin wieczornych przeciągnęły się 22 ubm. w Gnieźnie tradycyjne — odbywające się od wielu wieków uroczystości kościelne związane z dniem św. Wojciecha.

W czasie obecnych uroczystości, na które przybył prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński, dokonano przeniesienia relikwii św. Wojciecha z kościoła św. Michała z powrotem do katedry.

Sumę pontyfikalną przy ołtarzu, na którym wystawiono trumnę z relikwiami św. Wojciecha, odprawił ks. biskup Antoni Baraniak. Kazanie do wiernych wygłosił ks. kardynał Stefan Wyszyński.

Polacy triumfują na I etapie X Wyścigu Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

lumbeta — Koledow. Pozostała dziewiątka, w której jest aż trzech Anglików, 2 Jugosłowian oraz Francuz, Bułgar i Polak, zdobywa coraz większą przewagę.

W miejscowości Havlickovy Brod (111 km) czołówka ma już 4 min. przewagi nad zwartą grupą, w której jest czterech Polaków: Więckowski, Chwiendacz, Grabowski i Pruski. Piąty nasz reprezentant, Paradowski, ma kłopoty z rowerem, dostaje inny i czeka na reperację własnej maszyny.

Pierwszy lotny finisz w miejscowości Golcuv Jenikow wygrywa Brittain (Anglia) przed Jacksonem (Anglia) i reprezentantem ZSRR Kapitanowem. Zanosi się na duży sukces kolarzy angielskich. Oni nadają ton czołowej grupie, mając w niej najwięcej, bo aż trzech zawodników.

Lotny finisz w Ihlavie (138 km) wygrywa Jugosłowianin Valcic przed Brittainem (Anglia). Czołówka ma już 3 min. i 40 sek. przewagi nad drugą grupą składającą się z 7 kolarzy.

Za punktem żywnościowym (161 km) do czołówki dochodzi siedmiu kolarzy. Wyścig prowadzi znów duża grupa, w której znajduje się aż trzech Polaków: Bugalski, Pruski i Chwiendacz. Na następnych kilometrach do czołówki dołącza się również Więckowski w towarzystwie kilku innych rywali. Kryzys przeżywa natomiast Grabowski — za punktem żywnościowym traci kontakt z grupą i bardzo wyczerpany jedzie na dalekiej pozycji.

Na 2 km przed metą ucieka Chwiendacz z van Tongerloo (Belgia). Szybko uzyskują oni ok. 400 m przewagi. Obaj są w dobrej formie i widać, że mają szanse rozegrania walki między sobą. Niestety, kolumna samochodowa, mijająca kolarzy uniemożliwia grupie zlikwidowanie ucieczki. Decydująca walka rozgrywa się na ulicach miasta.

Na stadion Spartaka w Brnie jako pierwszy wpada Szwed Oehgren, a tuż za nim kolarz w biało-czerwonej koszulce — Bugalski. Na bieżni Oehgren uzyskuje zdecydowaną przewagę mijając linię mety jako pierwszy. Bugalskiego mijają jeszcze Belg van Tongerloo i Anglik Rae.

W grupie czołowej znajduje się jeszcze dwóch zawodników — Bułgar Christow i Francuz Boudon. W chwili kiedy sześciu pierwszych kolarzy kończyło walkę o zwycięstwo, na bieżni stadionu ukazał się samotnie jadący Chwiendacz, a za nim również samotnie Jugosłowianin Levacic oraz Pruski. W tej sytuacji jasnym było, że zwycięzca drużynowym została Polska. Nasi reprezentanci zajmując 4, 7 i 9 miejsce jeszcze raz wpisali się na listę zwycięzców etapowych Wyścigu Pokoju.

Dotychczas żadnemu Szwedowi nie udało się wygrać etapu Wyścigu Pokoju. Dopiero w 101 etapie tej wielkiej imprezy dokonał tego 27-letni elektryk szwedzki Oehgren.

Naszym reprezentantom należy pogratulować bardzo spokojnej, mądrej jazdy. Wiedząc, że startują osłabieni, pilnowali przeciwników, a w odpowiednich momentach przechodzili sami do ataków.

Tragedię przeżywała drużyna czechosłowacka, tracąc wiele cennych minut tak w punktacji drużynowej jak i indywidualnej. Tysiące mieszkańców Brna, przybyłych na stadion Spartaka, musiało długo oczekiwać na swych reprezentantów. Jako ostatni z nich ukończył etap najpopularniejszy kolarz czechosłowacki — Vesely. Słabo pojechali również kolarze radzieccy. Anglicy, mimo, że nie wygrali ani indywidualnie, ani drużynowo, nadawali ton walce.

1. Oehgren (Szwecja) — 6,02,46 1 min. bonifikaty
2. Van Tongerloo (Belgia) — 6.03.16 30 sek. bonifikaty
3. Rae (Anglia) — 6.03.46, 4. Bugalski (Polska) — 6.03.46, 5. Christow (Bułgaria) — 6.03.46, 6. Boudon (Francja) — 6.03.57, 7. Chwiendacz (Polska) — 6.04.11, 8. Levacic (Jugosławia) — 6,04,17, 9. Pruski (Polska) — 6.04.26. 10. Kapitonow (ZSRR) — 6.04.35.
11. Czerepowicz (ZSRR), 12. Brittain (Anglia), 13. Mc Neill (Anglia), 14. Ruzicka (CSR), 15. Jackson (Anglia), 16. Petrovic (Jugosławia), 17. Schur (NRD), 18. Stolper (NRD), 19. Hiller (Szwecja), 20. Pedersen H. (Dania), 21. Le Menn (Francja), 22. Proost (Belgia), 23. Henning (NRD) — w tym samym czasie.
24. Verheist (Belgia) — 6.05.05, 25. Więckowski (Polska) 6.05.05, 26. Boudon (Francja) 6.05.05, 27. Dumitrescu (Rumunia) 6.05.05.

Miejsca pozostałych Polaków:

51. Grabowski — 6.15.44, 76. Paradowski — 6.43.47.

Ze znanych zawodników:

44. Dalgaard (Dania) — 6.15.42, 72. Vesely (CSR) — 6.38.52, 46. Wierszynin (ZSRR) — 6.15.43.

Etap ukończyło 83 zawodników, wycofał się Dehlbom (Szwecja). Przeciętna szybkość etapu — 38,9 kilometrów na godzinę.

WYNIKI DRUŻYNOWE I ETAPU

1. Polska	18.12.23
2. Anglia	18.13.12
3. Belgia	18.13.34
4. Szwecja	18.13.34
5. Francja	18.13.45
6. NRD	18.14.09
7. Jugosławia	18.15.22
8. ZSRR	18.22.18
9. Dania	18.25.48
10. Rumunia	18.29.18
11. Bułgaria	18.40.13
12. CSR	18.41.42
13. Węgry	19.09.27
14. Finlandia	19.41.44

W Bonn Adenauer otworzył obrady rady paktu atlantyckiego

WCZORAJ rozpoczęło się w Bonn posiedzenie rady paktu atlantyckiego NATO. Otwarcia obrad dokonał kanclerz NRF — Adenauer. Przemawiał również ustępujący sekretarz generalny NATO lord Ismay.

Rada zaznajomi się z ostatnimi sprawozdaniami z obrad podkomisji rozbrojeniowej ONZ w Londynie a także z nowymi propozycjami radzieckimi w sprawie eisenhowerowskiego planu inspekcji powietrznej.

Na marginesie dyskusji w Komisji Narodowościowej KW

Internacjonalizm kontra

PRZEZ długi czas zarówno zagadnienie walki z nacjonalizmem jak i problem mniejszości narodowych były u nas wstydliwie ukrywane. Służył temu m. in. frazes o państwie jednonarodowym, zasłanianie wypaczeń w polityce narodowościowej różnymi sloganami itp. A tymczasem na sprawę tę trzeba spojrzeć realnie. Wiadomo przecież, że w psychice niektórych ludzi, oprócz wielu innych przeżytków minionego okresu, pozostały jeszcze opary nacjonalizmu. Nie jesteśmy również państwem jednolitym narodowo. Oto np. w naszym województwie mieszka około 20 tys. Niemców i 30 tys. Ukraińców. Już te dwie cyfry świadczą, że problemowi współżycia różnych narodowości w naszym województwie musimy poświęcić sporo uwagi zarówno w działalności partyjnej jak też w pracy administracji państwowej.

Niedawno na posiedzeniu Komisji Narodowościowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, poświęconym sprawom mniejszości ukraińskiej wywiązała się ciekawa dyskusja. Oto kilka uwag, jakie nasuwają się w związku z poruszonymi zagadnieniami.

KILKU towarzyszy stwierdziło, że problemy związane ze sprawą współżycia różnych narodowości wystąpiły w zaostrzonej formie po VIII Plenum. W warunkach naszego województwa byłoby błędem łączyć to przede wszystkim z jakąś nacjonalistyczną nagonką w tym okresie, chociaż pojedyńcze wypadki niewątpliwie zdarzały się i na naszym terenie. Wiemy przecież, że VIII Plenum potępiło wszelkiego rodzaju dyskryminację narodowościową. Tym bardziej więc istotne jest ustalenie przyczyn niezdrowych tendencji ujawniających się ostatnio we współżyciu Ukraińców i Polaków.

Przed paroma miesiącami na naszym terenie zaczęły działać towarzystwa skupiające mniejszości narodowe. W kioskach pojawiły się czasopisma ukraińskie, białoruskie i niemieckie. To ożywienie pracy wśród mniejszości narodowych zaskoczyło niektórych Polaków, drażniąc ich fałszywe ambicje. Na naszym terenie dodatkową przyczyną zadrażnień była sprawa przyznania kredytów bezzwrotnych na zagospodarowanie przesiedlonych z Rzeszowszczyzny. Wszelkiego rodzaju rozdziały kredytów, nagrody itp. prawie zawsze powodują spory, zawiści, antagonizmy. Nic więc dziwnego, że i w tym wypadku, tym bardziej, że rozdział wiązał się ze sprawą narodowościową, wystąpiło to jeszcze silniej. Uległy temu nawet niektóre rady narodowe, włączając np. kredyty wyodrębnione w budżecie dla ludności ukraińskiej do ogólnej puli kredytów.

Dlatego też warto przytoczyć tu opinię kierownika Woj. Zarządu Rolnictwa posła Pernala stwierdzającego, że kredyty dla przesiedlonych z województwa rzeszowskiego nie są jakimś uszczerbkiem w ogólnej sumie kredytów. Nie tylko bowiem nie grozi nam brak kredytów, lecz odwrotnie. Prezydium WRN jest zaniepokojone, iż w pierwszym kwartale wykorzystano zaledwie 30 proc pieniędzy przeznaczonych dla rolników na odbudowę zagród. Wyodrębnienie specjalnych sum, przeznaczonych na pomoc dla przesiedlonych z woj. rzeszowskiego spowodowane było faktem późnego przybycia tych osiedleńców, na skutek czego wielu z nich otrzymało zagrody mocno zdewastowane, a ponadto byli oni dotychczas pomijani w polityce kredytowej. Wszelkiego rodzaju plotki, że na skutek pomocy dla Ukraińców zabraknie pieniędzy dla innych osiedleńców np. repatriantów są bezpodstawne. Każdy rolnik w uzasadnionym wypadku otrzyma pożyczkę, a repatrianci mają ją zagwarantowaną.

CZASAMI u źródeł sygnałów o dyskryminacji narodowościowej leży również przeczulenie niektórych działaczy narodowości niepolskiej, skłonnych nadać różnym kłótniom i sporom.

Sygnał ostrzegawczy

Przed kilku dniami w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie odbyła się narada podsumowująca wyniki społecznych czynów drogowych, realizowanych przez koszalińską wieś w roku 1956. Osiągnięcia te są niemałe, bowiem dzięki zrozumieniu naszej wsi i poważnemu jej wysiłkowi, województwo koszalińskie w wykonawstwie społecznych czynów drogowych znalazło się w krajowej czołówce.

Ubiegłoroczny społeczny czyn drogowy przyniósł naszemu terenowi rzeczowe wykonanie następujących prac: wybudowano 20,2 km nowych dróg o nawierzchni brukowej i tłuczniowej, ulepszono 124,7 km dróg gruntowych, w tym 36,3 km żużlem, 45,4 km żwirem i 43 km gruzem. Wyremontowano 2,2 km² nawierzchni twardej oraz 322,182 m² dróg gruntowych. Ponadto wybudowano względnie odremontowano 90 mostów o łącznej długości 767 mb i 269 przepustów o łącznej długości 1 062 mb oraz posadzono 2 583 drzewa przydrożne. Ogólna wartość wykonanych robót wynosi 42 831 211 zł. Cyfry te wyraźnie wskazują, że zeszłoroczny drobek jest duży, że wysiłek naszej wsi był naprawdę poważny. Chodzi jednak o to, by osiągnięcia te były odskocznią do jeszcze większego wysiłku w roku bieżącym, do poważnego przekroczenia ubiegłorocznych zadań.

By osiągnąć w roku bieżącym lepsze wyniki od zeszłorocznych, trzeba by naszym zdaniem, szybko uaktywnić powiatowe i gromadzkie komitety czynów drogowych. Bez masowego udziału czynnika społecznego nie można bowiem nawet myśleć o osiągnięciu jakichś poważniejszych wyników. O słuszności tego postulatu świadczą m. in. sześciokrotnie niższe wyniki pracy w pierwszym kwartale br. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Wysoce niepokojącym jest również fakt, iż w takich powiatach jak Wałcz, Bytów, Złotów, Świdwin, Kołobrzeg i Białogard nie rozpoczęto jeszcze w ogóle prac czynowych, nie wykonano ani jednego metra nowej drogi.

Jest to, naszym zdaniem, poważny sygnał ostrzegawczy dla pracowników prezydiów PRN jak i członków gromadzkich komitetów czynów drogowych i wszystkich mieszkańców naszej wsi.

Zet

Ukazał się nr 5 (25) »Życia Partii«

Edward Gierek — Odwołujemy się do partii, do klasy robotniczej. Jak pracował Lenin. St. R. Dobrowolski — Wspomnienia majowe. Z listów KZM-ówki.

NA TEMATY DNIA

Spekulacja — jej źródła — przeciwdziałanie. J. Rawicz — To nie jest bynajmniej prosta. J. Rasiński — W trzy miesiące po powstaniu ZMW. Z. Sielczak — Fetysz ankiety i fetysz dyplomu. J. Kowal — Zerwać łatwo...

Z KONFERENCJI PARTYJNYCH

M. Radgowski — Trudne sprawy jedności. K. Słomczyk — Poznańskie refleksje.

NASZ FELIETON

J. Siemek — Margines czy nurt życia?

DYSKUTUJEMY

R. Pisarski — Nie wypaczać roli komisji. A. Nowak — Czego chce KP od KW? H. Huber — Formy pracy ideologicznej.

DZIELIMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI

Bolesław R. — Oparliśmy się naciskowi. Fr. Tomasiewicz — Co utrudnia prace komitetowi zakładowemu. Fr. Ognik — Na wsi Zamojskiej.

LISTY I KORESPONDENCJE

S. Zieliński — Historia czy „Po prostu"? Jeszcze raz o Zgierzu. R. Pajączek — Czy wznowić szkoły partyjne?

INFORMACJE

Słuszna inicjatywa; Klub dyskusyjny KW Wrocław; Trzy razy inaczej; Z prac rady ekonomiczno-rolnej KW.

CZYTAJĄC PRASĘ

B. R. — „Głos Koszaliński" o partii na wsi.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

J. Maliniak — O Andrzeju Strugu — W dwadzieścia lat po śmierci.

Odpowiedzi REDAKCJI

T. M. — SŁAWOBORZE. Zarzuty stawiane pod adresem zarządu GS Sławoborze są nieprawdziwe.

MŁODZIEŻ Z SYPNIEWA. Kierownik świetlicy dobrze wypełnia swoje obowiązki. Dlaczego nie chcecie uczęszczać na lekcje śpiewu i zajęcia świetlicowe? Stanowisko Wasze jest niesłuszne.

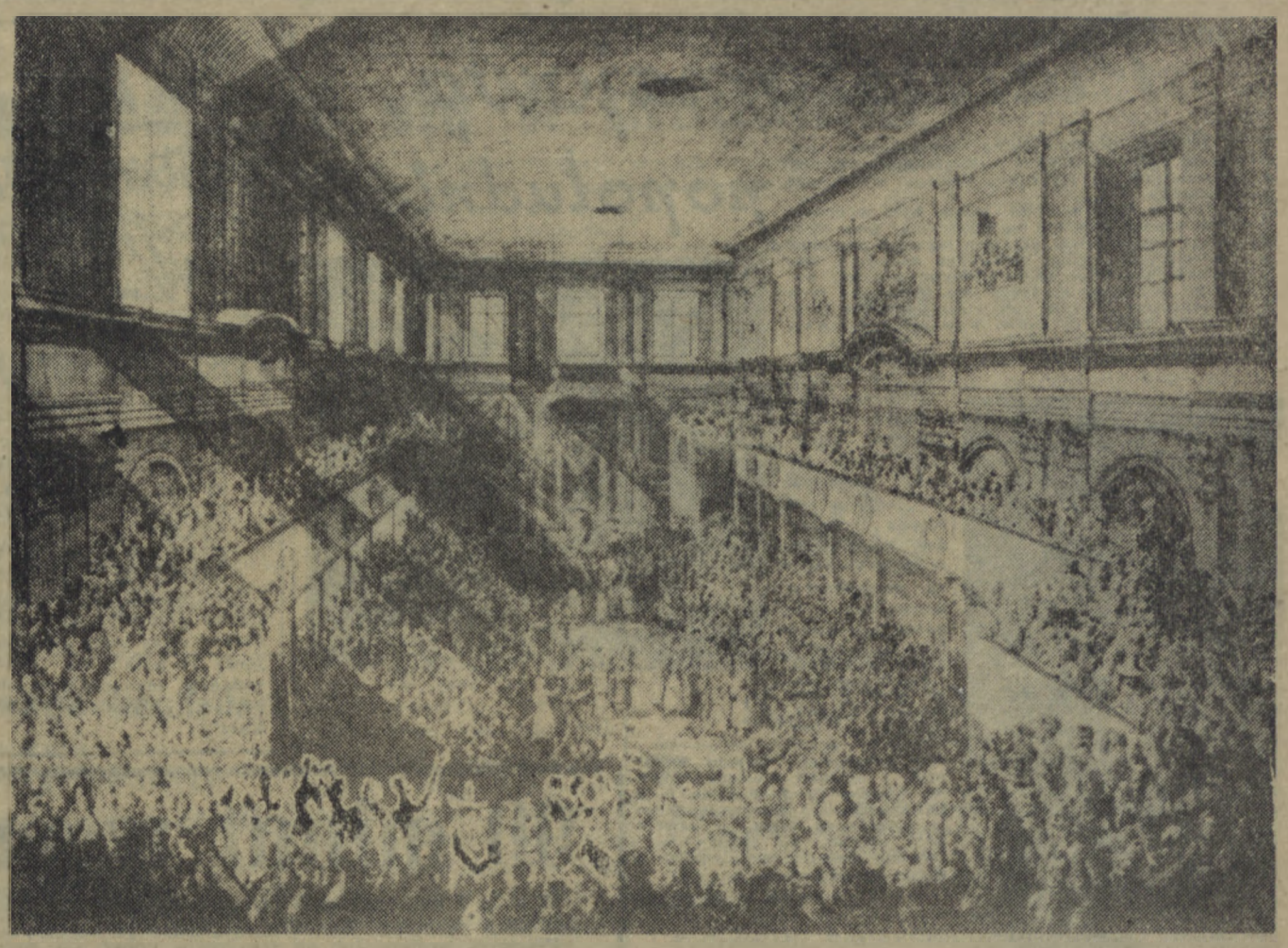

Po raz pierwszy po wojnie — z okazji 166 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja — w Muzeum Historycznym w Warszawie będzie można zobaczyć oryginał Konstytucji. Na wystawie, która otwarta zostanie w dniu 3 maja znajdą się również m. in. dokumenty dotyczące Sejmu Wielkiego i Komisji Edukacji Narodowej.
Na zdjęciu: ogłoszenie Konstytucji 3 Maja (sztych współczesny).
CAF

Wszelka władza z woli narodu

Od samego rana niepokój ogarnął całe miasto. Tłumy mieszczan i szaraczkowej szlachty, kierowane przez patriotów, którym przewodził Hugo Kołłątaj, dążyły ze wszystkich stron ku Zamkowi, w którym Sejm obradował. Wśród tłumów uwijali się również przeciwnicy reform, wysłannicy magnatów, mających na celu jedynie zachowanie swych przywilejów i pomnożenie dóbr. Zachęcali pieniężnym datkiem i obiecankami, a i pogróżkami podszytych wiatrem hołyszów, ażeby demonstrowali przeciwko zniesieniu liberum veto — prawu, pozwalającemu jednym głosem jakiegoś warchoła czy zdrajcy obalać uchwały większości sejmowej.

Ale Kołłątaj czuwał. Tłumy zgromadzone pod Zamkiem oczekiwały „niecierpliwie polskiego Katyliny skinienia" a on, ten „duch rewolucji nad spokojnej wolności umysłami się wznosił, prosząc wejrzeniem i ręką" o wsparcie dobrej sprawy.

W sali obrad rozsiedli się posłowie. Przeciwników Konstytucji — którzy, aby tym większy siać niepokój i hałas czynić poumieszczali się, jak rodzynki w cieście tu i tam, aby głosy ich, padające z różnych stron sali tym liczniejszymi się zdawały — otoczono wianuszkiem patriotów. Tak skutecznie, że w końcu ujrzeli się rozbici i niezdolni do opozycji.

Toteż, gdy „Ustawę zasadniczą", nazwaną później od dnia jej uchwalenia Konstytucją 3 Maja, poddano pod debaty i głosowanie, z wyjątkiem kilkunastu oponentów wszyscy posłowie entuzjastycznie ją przyjęli. Nie bez wpływu było i to, że za oknami Zamku widniało morze głów kołłątajowskich zwolenników, gotowe każdej chwili do interwencji w razie jakiejś burdy wywołanej przez przeciwników reform.

Co przynosiła Konstytucja? W uzasadnieniu jej powiedziano, że wszelka władza społeczności ludzkiej bierze swój początek z woli narodu. Było to wyrazem stanowiska niezwykle postępowego jak na owe czasy absolutyzmu i królów „z bożej łaski". Narodem była co prawda dalej magnacka i szlachecka i bogate mieszczaństwo, które przypuszczano do rządów, a chłopstwo i biedota wiejska pozostawały poza nawiasem klas rządzących — ale był to już pewien postęp w stosunku do dawnych rządów feudalnych, sprawowanych przez magnackie rodziny.

Jedną z najważniejszych reform, wprowadzonych przez Konstytucję Majową, a zwalczanych przez obrońców starego porządku rzeczy, było zaprowadzenie konstytucyjnej monarchii dziedzicznej — zamiast dawnej monarchii obieralnej. Zapewniało to wzmocnienie władzy królewskiej, a tym samym kładło kres samowoli magnackiej przy elekcji królów, dokonywanej pod presją obcych mocarstw i przy użyciu takich metod, jak przekupywanie głosujących, straszenie ich nasyłanymi przez kandydatów i ich stronników wojskami najemnymi itp. Równocześnie zniesiono liberum veto oraz wszelkie konfederacje, będące przejawem złotej wolności szlacheckiej nie oglądającej się na dobro ogółu.

Władza wykonawcza, czyli rząd, skoncetrowana została w osobie króla i Straży Praw, odpowiadającej dzisiejszej Radzie Ministrów. Rząd ten kontrolowany miał być przez Sejm.

Bardzo ważnym artykułem Konstytucji był artykuł „Siła zbrojna narodowa". Mówił on, że „naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej" i że „wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna z ogólnej siły narodu". Konstytucja 3 Maja wprowadzała więc w miejsce szlacheckiego pospolitego ruszenia i wojsk najemnych nowe pojęcie, odpowiadające dzisiejszemu pojęciu wojska — narodową siłę zbrojną. Na tej zasadzie nie tylko szlachcic, ale mieszczanin i chłop stawał się obrońcą ojczyzny.

Konstytucja 3 Maja była wielkim krokiem naprzód w dziedzinie postępu i zrównania Polski z przodującymi państwami Europy. Znosząc anarchię szlachecką i samowolę magnacką oddawała rządy kraju w ręce najwyższej reprezentacji narodu — Sejmu, jeszcze co prawda nie takiego o jakim marzył Kołłątaj i patrioci, ale zawsze lepszego od poprzednich. Stwarzając silną władzę i armię, starała się zabezpieczyć kraj przed klęskami, które nad nim wisiały, a których uniknąć nie dała prywata i zdrada tych, którzy tworząc konfederację targowicką przekreślili reformy 3 Maja.

W perspektywie czasu Konstytucja 3 Maja stała się jednym z milowych słupów postawionych przez naród polski na drodze swej historii. Nawiązywali do niej niejednokrotnie najbardziej postępowi politycy, jak Edward Dembowski w swych postulatach socjalnych, jak program „Czerwonych" w okresie powstania styczniowego, jak działalność „Pierwszego Proletariatu", widzącego w Konstytucji Majowej — wyrażając się słowami Karola Marksa — „pierwszą próbę reformy" i drogę do rewolucji krajów położonych pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym. Nawiązywały do niej również szeregi robotnicze w okresie długich lat zmagań z obcym i własnym uciskiem. Nawiązujemy do niej i my, przypominając kardynalną zasadę, że „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z narodu" — zasadę umieszczoną we wstępie do „majowej jutrzenki", jak nazwano Konstytucję 3 Maja w pieśni.

Jesteśmy pełnoprawnymi dziedzicami najlepszych, postępowych tradycji naszego narodu. Był okres w minionych dziesięcioleciach, kiedy dzień 3 Maja stawał się nie tylko okazją dla zamanifestowania patriotycznych uczuć polskiego społeczeństwa, lecz wykorzystywano go dla celów politycznych, ściśle związanych z interesem klasowym burżuazji. Starano się przemilczeć treści postępowe święta, by w ich miejsce wysuwać hasła solidaryzmu społecznego. W przemówieniach powtarzał się refren: „Wiwat wszystkie stany". A przecież czym innym był ten okrzyk w ustach warszawskiego ludu w r. 1791, a czym innym choćby w ustach korporanckiej, endeckiej studenterii w międzywojennym dwudziestoleciu. Tylko my, spadkobiercy polskich tradycji postępu społecznego, możemy stwierdzić wobec przyszłych pokoleń i w obliczu odpowiedzialności, jaką nakłada na nas historia, że nie ustaniemy w walce o ideały społeczne, wspólne naszemu narodowi, których narodzinom w Polsce patronowali także i twórcy Konstytucji 3 Maja.

ADRIAN CZERMIŃSKI

nienawiść

nawet sąsiedzkim, tło narodowościowe. Jako argument chcę tu przytoczyć rozmowę z Polakami ze wsi, gdzie 50 proc. mieszkańców stanowią Ukraińcy. Spytałem paru gospodarzy jak się układają stosunki z Ukraińcami. Odpowiedziano mi: żyje się jak to normalnie we wsi. Są wśród nich różni ludzie tak jak i między Polakami. Należy zgodzić się ze zdaniem wielu towarzyszy, że uwypuklanie różnic narodowych przy różnego rodzaju sporach wynikających z osobistych antagonizmów powoduje tylko szkodę i sprzyja nacjonalizmowi. Jeśli gdzieś na zabawie dwóch chłopaków pobije się o dziewczynę, jeden z nich jest Polakiem a drugi Ukraińcem, to nie ma nic gorszego niż nadawanie temu tła nacjonalistycznego.

Nie znaczy to oczywiście, że pozostałości z uprawianej przez lata polityki waśnienia narodów, wychowywanie w duchu nienawiści znikły bez śladu. Przeżytki te istnieją niewątpliwie zarówno wśród niektórych Polaków jak i Ukraińców, czy też Niemców. Dlatego też zadaniem wszystkich świadomych obywateli, a szczególnie członków partii jest zwalczanie tych przeżytków. Najlepiej i najsłuszniej będzie jeśli z nacjonalizmem wśród Polaków walczyć będą Polacy, a z nacjonalizmem wśród Ukraińców sami Ukraińcy itd. Złą też taktykę obierają niektórzy działacze, próbując licytować się, kto komu wyrządził więcej krzywdy, jaka narodowość doznała więcej upokorzeń w latach minionych. Rozdrapywanie ran nigdy nie powoduje zabliźniania, tym bardziej, że rany te są świeże i bolesne. Zamiast więc wspominania krzywd trzeba mówić o tym, że mieszkamy na jednej ziemi i mamy wspólne cele. Chłopa i robotnika bez względu na narodowość łączy walka o wyzwolenie społeczne i troska o poprawę swych warunków bytowych. Zasada ta przyświeca od wieków wspólnej walce o socjalizm ludziom różnych narodowości.

Wzajemnemu zbliżeniu pomaga na pewno działalność kulturalno-oświatowa. Dlatego też towarzystwa kulturalno-społeczne w nawale spraw bytowych, kredytowych itp. nie mogą zapominać o kulturalnej stronie swojej działalności. Niech zespoły ukraińskie, niemieckie czy cygańskie pokazują częściej swój repertuar, zapoznając tym samym społeczeństwo z dorobkiem kulturalnym swych narodów. Warto, by i polskie zespoły włączyły do swych repertuarów pieśni i tańce różnych narodów. Zacieranie się antagonizmów może nastąpić tylko przez wzajemne zbliżanie i poznawanie się. Działalność towarzystw społeczno-kulturalnych różnych mniejszości narodowych winna być prowadzona więc w ten sposób, by nie powodować seperacji, a odwrotnie, zbliżać obywateli polskich różnej narodowości. Bardzo niepokojące są sygnały, że tu i ówdzie w jakiejś wsi ludzie nie widzieli dotychczas żadnych różnic między sobą, a teraz po założeniu np. koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego następuje podział wsi. Przyczyna tego leży zarówno w tym, że ludność polska została niejednokrotnie zaskoczona rozpoczęciem ich działalności i nie rozumie celu pracy takich towarzystw, a one same popełniają błąd izolując swych członków od reszty wsi.

NA zakończenie warto przytoczyć myśl jednego z działaczy ukraińskich, z którym dyskutowałem o tych sprawach. Niebezpieczeństwo szowinizmu i nacjonalizmu grozi nie tylko ze strony dziecka uczącego się ojczystego języka oficjalnie w polskiej szkole. Szowinistą może się stać natomiast człowiek, który czuje żal, że nie pozwolono mu uczyć się ojczystej mowy, człowiek, którego spotykało upokorzenie. Warto, by ten argument wzięli pod uwagę wszyscy ci, którzy sądzą że swobodny rozwój kulturalny innych narodowości stanowi jakąś groźbę dla Polski, albo, że drogą administracyjną można osiągnąć jedność narodu.

My, Polacy, którzy przeszliśmy wieki niewoli wiemy najlepiej, że wszelkie represje, pogardzania uczuciami narodowymi umacniają tylko nacjonalizm i wzbudzają nienawiść do uciskających. Od lat walczyliśmy o wolność. Pamiętajmy więc, że „nie może być wolnym naród, który uciska inne narody".

T. SOKOŁOWSKI

Pierwszomajowe popołudnie...

Jak już informowaliśmy, popołudniowy program obchodu 1 Maja w Koszalinie wypełniły liczne imprezy sportowe, występy artystyczne i zabawy.

Imprez było niemało, można było wybierać. Nie zapomniano i o najmłodszych. Dom Harcerza zorganizował dla nich występy zespołów dziecięcych i kilka ciekawych zabaw. I tak: odbyły się biegi ze związanymi nogami, wyścigi „z jajkiem na łyżce" itp. Zwycięzcy tych konkursów grali na koło szczęścia (patrz zdjęcie 1). Wygrać tu można było ładną zabawkę, grę lub ciekawą książkę.

Gorące oklaski za dobre wykonanie walczyka od licznie zgromadzonych młodych widzów otrzymał dziewczęcy zespół Domu Harcerza. Na zdjęciu (2) Krysia Szponder, Basia Dziurzyńska i Grażyna Sowiżdrzał — dziewczynki z tego właśnie zespołu na chwilę przed występem.

Starsi na placu przy dawnej muszli przysłuchiwali się produkcjom orkiestry wojskowej, zespołu wokalnego i oglądali występy baletu. Na zdjęciu (3) J. Potecka i M. Pawczyński — członkowie zespołu baletowego WDK w zawrotnym oberku. Na zdjęciu nr 4 kwartet męski z Prez. WRN w czasie występów.

Foto E. PELCZAR

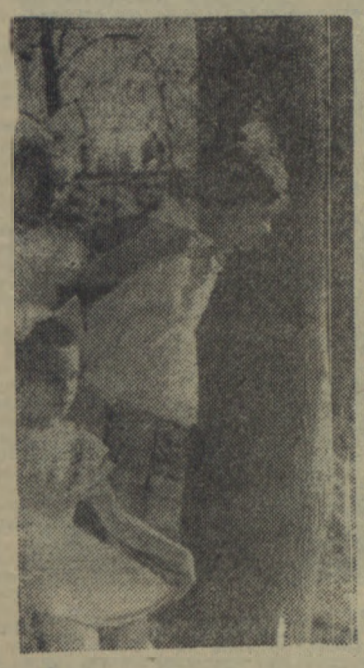

1

2

3

4

Świat w pytaniach

Nasz nieustający konkurs

SERIA X

5. NAZWISKO PIERWSZEGO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH?
6. REKORD ŚWIATA W SKOKU O TYCZCE?

Odpowiedzi na pytania należy przesyłać po zakończeniu całej serii (obejmującej 10 pytań) na adres redakcji, zaznaczając na kopercie: „Nieustający Konkurs".

Sport

Pięściarze przed spotkaniami z Zieloną Górą

4 i 5 bm. gościć będzie na naszym terenie reprezentacja Zielonej Góry w boksie. Dziesiątka tego okręgu rozegra 4 bm. mecz w Szczecinku, a 5 bm. w Słupsku. OZB w Koszalinie postanowił wystawić do tych spotkań dwie różne reprezentacje. I tak: w Szczecinku barw woj. koszalińskiego bronić będą: Gołębiowski (Lechia), Świderek (Bałka), Lange i Zieliński (Lechia), Kosiński (Rega), Lis, Lewandowski, Klajn i Wnęk (Lechia) oraz Jeż (Rega).

Miast w Słupsku wystąpią: Kujawa (WKS 234), Jagiełło (Czarni), Biernacki (Gryf), Cichocki (Bałka), Szargan i Rybacki (WKS 234), Matusiak i Skocki (Czarni), Makowski (Gryf) oraz Zielke (Bałka).

W Szczecinku zawodnicy zbiorą się w hotelu miejskim o godzinie 15 tej, zaś w Słupsku — o godz. 14 tej w Domu Kolejarza.

Dziś pierwsze mecze koszykarzy Zrywu

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się strefowy turniej ZS Zryw w piłce koszykowej mężczyzn. Koszalinianie goszczą u siebie reprezentacje okręgu gdańskiego i szczecińskiego. Turniej rozegrany będzie systemem punktowym (każdy z każdym), potrwa więc do niedzieli. Codziennie odbędzie się jedno spotkanie. Początek o godz. 17,30.

Okręg koszaliński reprezentowany będzie przez następujących zawodników: Karczewski, Olechnowicz, Przybysz, Oleksy, Barcewicz, Gudelski, Maksymiuk, Palczewski, Ciechanowski, Żarnowski i Fiutek.

Siatkarki Słupska zwyciężają w Stargardzie

Reprezentacyjna drużyna Słupska w siatkówce kobiet wystąpiła w dniu 1 maja w Stargardzie, gdzie stoczyła rewanżowy mecz z tamtejszymi Błękitnymi. Podobnie jak w pierwszym meczu, rozegranym w Słupsku, zwycięstwo odniosły siatkarki słupskie 2:0 (15:8, 15:11).

Mecz stał na dobrym poziomie. W zwycięskim zespole wyróżniły się: Trąbczyńska i Szajber.

Pokrótce...

Po ośmiu latach przerwy wznowione zostały rozgrywki piłkarskie o Puchar Kaluży. W ub. niedzielę padły następujące wyniki: Kraków — Śląsk 5:2 (5:0), Poznań — Opole 1:2 (1:0), Łódź — Warszawa 2:0 (2:0).

• • •

Z okazji święta 1 Maja odbył się w Sianowie na trasie 35 km wyścig kolarski o puchar Prez. MRN. Zawody zgromadziły na starcie kolarzy LZS z Węgorzewa i Złotowa.

Zwycięzcą indywidualnym wyścigu został R. Usidus (Węgorzewo), który trasę 35 km, przejechał w czasie 56 min. Drugi na mecie był kolarz złotowskiego LZS — W. Mitkowski, który miał czas 58,5 min. Na trzeciej pozycji ulokował się Z. Kosiński (Węgorzewo) — 56,8, a o 0,1 sek. za nim zjawił się N. Gmyz ze Złotowa.

Puchar Prez. MRN w Sianowie zdobyła drużyna LZS Węgorzewo I uzyskując łączny czas 2.49,13, drugie miejsce zajął zespół LZS Węgorzewo II — 3,11,05.

90 minut w powietrzu

W dniu 1 maja nastąpiło oficjalne otwarcie stałej komunikacji lotniczej Koszalin — Warszawa.

Pierwszy próbny lot na tej trasie odbył się przed kilku tygodniami.

DZIEŃ był wtedy pochmurny i siąpił drobny deszcz. O godz. 14 wsiedliśmy do czerwono-żółtego autobusu koszalińskiej MKS, który zawiózł nas na lotnisko, oddalone od Koszalina o 27 km. Przebycie tak krótkiej odległości nie należało jednak do przyjemności. Na drogach pełno dziur i wybojów, od których nasz poczciwy autobus trząsł się bardziej, niż samolot w locie pod czas burzy. Wniosek dla władzy terenowej — naprawić szosę, by autobusom nie pękały resory, a pasażerom nie psuło przed smaku powietrznej podróży.

Po 50 minutach dotarliśmy do celu. Szara wstęga równiutkiej, betonowej drogi zaprowadziła nas na lotnisko. Przed nami srebrzył się dwumotorowiec Li-2, który skrzydła swe rozłożył na murawie i czekał na pasażerów.

Zbliżał się czas odlotu. Po metalowej drabince weszliśmy na pokład. Układ wnętrza podobny jak w autobusie, tylko z ogonowym dodatkiem. A więc: kabina pilota i trzy rzędy foteli — dwa po jednej i jeden po drugiej stronie. W ogonie magazyn na bagaż i... W. C. Miękkie fotele, obite materiałem i powleczone białym płótnem, są zautomatyzowane: po naciśnięciu guzika znajdującego się w prawym oparciu, siedzenie chyli się do tyłu i służy za wygodne łóżko do wypoczynku.

Kabina pilota. Przy drążku sterowym — członek personelu latającego PLL „Lot" — mechanik pokładowy Marian Siemieniak. (Fot. Eliza Pelczar)

Zajęliśmy swoje miejsca. Zawarczały motory, maszyna wtoczyła się na betonową płytę i rolując wzdłuż pasa startowego powoli zaczęła wznosić się w górę. Ziemia coraz dalej i dalej pod nami.

Maszyna wzbiła się na 1 200 metrów i weszliśmy w chmury. Nic już nie było widać, tylko mgła, mgła i mgła. Lecieliśmy jakby po omacku, drogę wskazywały jedynie zegary. Lot był jednak spokojny, bez wstrząsów. Ba, o całe niebo przyjemniejszy od jazdy autobusem po wybolstej drodze. Maszynę prowadzili doświadczeni piloci — kpt. Marian Grabowski i kpt. Jan Eichstedt, asy lotnictwa polskiego. Kpt. Grabowski ma już poza sobą 2 miliony km lotów. Ub. roku latał na Capri, a w 1955 roku wiózł do Polski królową belgijską. W PLL „Lot" jest zastępcą dyrektora do spraw eksploatacji. Także kpt. Eichstedt ma poważne osiągnięcia. Od 1945 roku przeleciał ponad 1,5 miliona km. Trzeba mieć szczęście, ażeby lecieć z takimi lotnikami.

Chmury jakoś nie chciały się rozpływać. Zabrałem się do studiowania rozkładu lotów w kraju. Badałem połączenia i obliczałem, ile zaoszczędzi się czasu latając samolotem. Wyliczyłem, że w Warszawie będę za 90 minut, w Krakowie za 5,5 godziny, Łodzi za 4, Wrocławiu za 4,5 godziny. Na załatwienie spraw w tych miastach mam w dyspozycji od 2,5 do 5 godzin, po czym mogę wracać tego samego dnia, by zdążyć do domu na dobrą kolację. Jaka oszczędność czasu, prawda?

Spojrzałem przez okno. Chmury się rozrzedziły, widoczność coraz lepsza. Na ziemi pola, łąki, domki, coraz więcej domów, drogi, ulice. Tak, to już Warszawa. Samolot przygotowywał się do lądowania. Ziemia coraz bliżej i bliżej. Koła dotknęły znowu betonowej płyty. Lotnisko — Okęcie. Na zegarku godz. 17.30. Lot trwał 90 minut. Powrotna droga do Koszalina pociągiem pospiesznym ponad 10 godzin.

HENRYK ZIELIŃSKI

Dyrektor PLL „Lot" Skala wygłasza przemówienie

— 151 —

Nie, stanowczo mokra robota nie była w jego stylu. Zrobić jeden czy drugi kant, poszantażować kogoś, coś ukraść czy zwędzić, oszukać, nabrać, sfałszować weksel, podjąć cudzą walizkę w przechowalni bagażu, kręcić karuzelę, sprzedawać dewocjonalia i oleodrukowe landszafty, popracować żyletką na cudzych spodniach — takie i podobne zajęcia mieściły się w mentalności Gracjana Rościka. W tej chwili dałbym jednak głowę za to, że mówi prawdę i nawet zaryzykowałbym twierdzenie, że Rościk nie jest zdolny do ustawiania bomby, do tego, żeby sprowadzanych na Krzyki facetów walić pięścią, a następnie obrabiać do suchej nitki! Jego szczere zachowanie się było właściwie dostatecznym alibi!

Przymknął swoje małe ślepka i już nie chciał patrzeć, mimo, że przecież każda fotografia jest płaska. Mimo że żadna fotografia nie potrafiłaby chyba oddać rzeczywistości z cmentarza.

— Ja, ja doprawdy nic nie wiem, panie władzo. Mie to zupełnie z nóg zbiło. Jak pragnę...

— 152 —

— Pragnie pan ciągle i pragnie, panie Rościk. Ja też pragnę dowiedzieć się kto zabił tę kobietę i dlaczego właśnie ją zamordował?

— Panie władzo, pan mie wybaczy, ja już nie mogie. Ja naprawdę nikogo nie zabijałem. Może ja bym sobie odpoczął?

Był w tej chwili obrazem nędzy i rozpaczy. Skamlał nieomal, złamany, przybity, prawie nieprzytomny. Nie chciało się wierzyć własnym oczom: co się też nagle z niego zrobiło?

— Jak Pana Boga jedynego kocham, do Pegeeru pójdę, na przodek do kopalni, żeby mie tylko wzięli... — szeptał przerażony i przytłoczony jakby ogromem najbardziej osobistego nieszczęścia.

O ile ten chwilowy, ludzki odruch był szczery — o tyle nie chciało mi się jednak wierzyć w jego dalekosiężne plany poprawy. Wiadomo: jutro czy pojutrze mu przejdzie. I znowu zacznie się żyć w myśl zasady „śmierć frajerom"!

Nim odszedł sprawdziłem dodatkowymi pytaniami, że z całą pewnością nic nie wie o epilogu nienapisanej nigdy powieści... Nie publikowano tego zresztą w gazetach. Nie wiedział też nic więcej o Gablu, o jego miejscu zamieszkania, o ewentualnej rodzinie Gabla, o tym, że Truda jest jego żoną... Wstrząs, jakiemu uległ Gracjan Rościk nie miał wpływu na jego poprzednie wyjaśnienia. Były prawdziwe.

Owszem, przyznał, że sprowadził tu Trudę z Pegeeru za Oleśnicą i że ją wyposażył, ale podtrzymywał też w dalszym ciągu tezę, iż chciał się z nią naprawdę ożenić.

Wysunął się z pokoju, jak człowiek po ciężkim ataku serca. Profos musiał go trzymać pod ramię...

Wieczorem tego samego dnia miałem się dowiedzieć, że Gracjan Rościk, jakby nigdy nic, chodzi na rękach po celi, pogwizduje, opowiada współtowarzyszom niedoli kawały, wesół i szczęśliwy, w ogóle skowronek na wiosnę.

— 148 —

Mogłem już przejść do drugiego tematu, z rzędu tych, przygotowanych uprzednio w notesie.

— Niechno pan spojrzy na tę fotografię — odezwałem się wyciągając zdjęcie rzekomej samobójczyni.

— Czy zna pan tę osobę?

Spojrzał i zawahał się. Ale zaraz usłyszałem zdecydowaną odpowiedź?

— Tak jest, panie władzo. Bo my artyści..

— Jacy znowu artyści?

— No, bo ta pani jest także samo artystką!

— Jak pan ją poznał? Proszę, teraz może pan opowiedzieć bardziej szczegółowo.

Skorzystał skwapliwie z okazji, spodziewając się że pozwoli mu ona trochę odsapnąć.

— Bo to było tak, panie władzo, że detalicznie ta pani się zatrudnia w literaturze. A ja jezdem, żeby tak powiedzieć interpretator, czyli ta bratnia dusza. W ogóle ze „Szpilek" sie też recytuje, jak na ten przykład w Pegeerze, i na Dzień Lasu tego samego...

— Na litość boską, mówże pan o tej kobiecie, panie

— 149 —

Rościk. Co mnie obchodzą Dni Lasu — upomniałem go, spostrzegając, że znowu zbacza.

— A więc, panie władzo, to było tak... — przełknął ślinę — ona, ta pani literatorka, niby przychodzi i mówi Anieli, że ona będzie o niej pisać. To Aniela od razu do mnie, że ona sobie w ten deseń życzy. To ja na to, że każden jeden ma swoje specjalność twórcze. A teraz w ogóle jest ten realiz, to znaczy się: frontem do szarego, byle pracującego człowieka...

— Do rzeczy, panie Rościk, do rzeczy — przerwałem na wszelki wypadek.

— Ja właśnie mówię do rzeczy, panie władzo... No, to ona, znaczy ta pani, do mnie, że ma jedną powieść z cmentarza pisać i jej potrzebne jest to przeżycie... Ale, że ja, panie władzo, miałem w sam raz pilny wyjazd służbowy — to jej powiadam: madmuazel komprapa! Za dwa dni sie wraca i jestem do usług, prosz bardzo. A temczasem może pani szanowna coś niecoś się dowie od Trudy...

— A czego to ona miała dowiedzieć się od Trudy?

— Czego? No ją interesował, panie władzo, ten jeden i drugi grób w środku. Chciała niby pisać o ludziach, którzy tam czasem się prześpią. Chciała układać powieść sensacyjne.

— Dość. Niech pan poczeka chwilę, panie Rościk...

Przerwał posłusznie i czekał, aż zawezwę go do kontynuowania tej opowieści z cyklu „W pracowniach artystów".

Swoją drogą rzekoma samobójczyni miała... szczęście w nieszczęściu. Trafiła na bardzo podatny grunt. Gdyby to nie był Rościk — Truda lub Święta wyśmiałyby z pewnością niecodzienną klientkę. Ale Rościk był dla Trudy i Świętej autorytetem w sprawach... sztuki! Umiał nawet „po cichu czytać" i wiedział wszystko z tego, co czyta!" Obracał się w wyższych rejonach kulturalnych, uczęszczał na szkolenia i akademie... Skoro więc jego zdaniem można się było z tą „wariatką" bez obaw komunikować — było im

— 150 —

— używając słownictwa Świętej — ganc pomada. Mógł powiedzieć Trudzie i Świętej, że w wyższych sferach artystycznych panie „literatorki" przeprowadzają między innymi studia terenowe; tym razem chodziło o studium z... cmentarza. Miejsce tak samo dobre jak każde inne.

Chcąc jeszcze sprawdzić logiczny tok rozumowania spytałem przesłuchiwanego Rościka:

— I co było jak pan wrócił ze swojego wyjazdu służbowego? Czy Truda udzieliła jakichś informacji tej osobie, o której mówimy?

— Nie, panie władzo. Właśnie Truda mie powiada, że ona więcej już nie przyszła. Słowa nie dotrzymała! Naraziła mie można powiedzieć na szkode moralne; i ja w ogóle nie wiem, co się z nią stało.

— Wobec tego ja panu powiem po prostu, panie Rościk. Myśmy znaleźli tę kobietę z początkiem roku na Krzykach. Martwą!

Rzuciłem te słowa i bacznie obserwowałem reakcję z jego strony.

Zaczerpnął gwałtownie powietrza, jak człowiek, który tonie, uniósł się i opadł prawie z jękiem:

— Pa-panie władzo! To nie może być prawda! Ja, jak pragnę... Nie, ja w to nie wierzę!

No, to niech się pan przyjrzy, jak pan w to nie chce uwierzyć...

Podsunąłem mu z kolei fotografię, z akt sprawy rzekomego samobójstwa, sporządzoną na Krzykach.

— Poznaje pan? Ta sama? Tak samo była ubrana? Twarzy już nie znać, ale futro zachowało się wcale dobrze..

Zmalał jak gdyby w oczach i zaczął szczękać zębami.

Już w najbliższym czasie harcerze będą mogli zaopatrzyć się w mundurki

NASZE sklepy sportowe nie są odpowiednio zaopatrzone w sprzęt harcerski. Cały ich „majątek" stanowią lilijki i stare mundurki chłopięce, które nie są już „aktualne".

Jak nas poinformował kierownik sklepu sportowego przy ul. Harcerskiej, już niedługo sytuacja zmieni się. Bowiem w najbliższych dniach „wyrusza" on do Warszawy by w centrali harcerskiej dokonać wyboru mundurków i sprzętu.

Sklep sportowy przy ul. Harcerskiej przeszedł ostatnio pod „władanie" MHD. Być może, że ta zmiana wpłynęła częściowo na złe zaopatrzenie. Dotychczasowy brak mundurków harcerskich kierownik sklepu tłumaczy też tym, że ponieważ pierwsze wyprodukowane mundurki były w złym gatunku, nie zakupowano ich obawiając się że nie będzie na nie popytu.

Ale już w połowie przyszłego miesiąca — jak nas zapewnia — harcerze nasi będą mogli w pełni umundurować się. Sklep będzie prowadził sprzedaż nie tylko samych mundurków, ale i sznurów, lilijek, odznak.

Harcerze przygotowujący się do obozów letnich oraz wszyscy turyści mogą już teraz nabyć w sklepie odpowiedni sprzęt.

A więc przede wszystkim na amatorów sportu wodnego czekają kajaki, składaki importowane (niemieckie). Ponadto nabyć tu można praktyczne materace turystyczne oraz naczynia turystyczne takie, jak dzbanki do parzenia kawy, menażki itp.

Sportowców (nie tylko tych zawodowych) zainteresuje niewątpliwie fakt, że sklep posiada kompletny sprzęt lekkoatletyczny oraz łuczniczy. Sklep przy ul. Harcerskiej prowadzi także sprzedaż odzieży sportowej.

Ponieważ wiosna w pełni i koszalińscy harcerze chcieliby wystąpić jak najszybciej w swych strojach czekamy na szybkie spełnienie obietnicy.

(ak)

Uwaga kandydaci na kurs przygotowawczy na wyższe studia

NOT zawiadamia, że pierwsze zebranie kandydatów na kurs przygotowawczy do wyższych studiów odbędzie się 3 bm. o godzinie 10 w sali NOT w Koszalinie (ul. Armii Czerwonej 56).

Pożar w szpitalu przy ulicy Armii Czerwonej

Wczoraj przed godziną 12 w południe Miejska Straż Pożarna w Koszalinie została wezwana do pożaru, który wybuchł w szpitalu miejskim przy ul. Armii Czerwonej. Jak się okazało, przyczyną pożaru było zapalenie się śmieci i papierów znajdujących się w specjalnym zsypie wewnątrz gmachu. Śmieci te nie były usuwane od chwili przekazania szpitala przez wojsko władzom miejskim. Według zdania przedstawicieli Komendy Straży Pożarnej, winę za powstanie pożaru ponosi administracja szpitala, która założyła plomby na drzwi prowadzące do zsypu, nie sprawdzając jego zawartości.

Dzięki jednak szybkiej interwencji straży ogniowej, która przybyła w niecałe 4 minuty po zawiadomieniu o pożarze, ogień nie wyrządził żadnych szkód.

(lf)

PARKAN NALEŻY USUNĄĆ

Budowę bloku przy ul. Zwycięstwa (róg Gwardii Ludowej) zakończono już dawno. W bloku tym mieszkają już lokatorzy.

Nie wiemy tylko dlaczego budowniczowie dotąd nie ro-

zebrali parkanu blokującego ulicę i nie uprzątnęli pozostawionych po sobie śladów w postaci cegieł, piasku, wapna itp.

Prowizoryczny parkan nie tylko szpeci otoczenie budynku, ale poważnie utrudnia ruch pieszy.

NA TAKICH STOŁACH NIE MOŻNA NIC POSTAWIĆ

Na targowisku obowiązuje przepis zabraniający gospodyniom wiejskim stawiania towarów przeznaczonych na sprzedaż na ziemi. Ustawione zostały na rynku specjalne stoły, na których gospodynie ustawiają bańki ze śmietaną, kosze z masłem itp. artykułami. Wszystko byłoby dobrze, gdyby przedsiębiorstwo „Targowiska" od czasu do czasu zainteresowało się stanem stołów. Są one połamane. Trudno na nich coś postawić.

Sądzimy, że kierownictwo „Targowiska" przystąpi jak najszybciej do reperacji stołów.

K.

ZGUBA

Znaleziono zaświadczenie ukończenia kursu majstrów hydraulików na nazwisko Tadeusz Kołodziejek. Zagubiony dokument należy odebrać w redakcji.

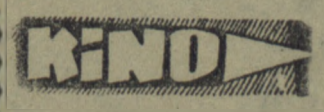

NOWA HUTA — Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — nieczynne.

ZACISZE — Sinha Moca.

MUZA — Sprawa pilota Maresza. Seans o godz. 17.

MPRB — nieczynne.

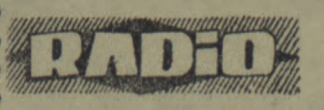

PROGRAM II na fali 367 m na dzień 3 maja (piątek)

Program dnia: 6.55, 15.05.
Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 6.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.
5.10 Rozmaitości roln. 5.50 Gimnastyka. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Mozaika muz. 7.10 Gra ork. Melachrino. 7.45 „Gawęda dla drużynowych". 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Piosenki różnych narodów. 8.36 Muzyka baletowa. 9.00 „W Gnieźnie" — aud. dla kl. V. 9.30 Muzyka. 9.40 Aud. dla przedszkoli. 10.00 „Kraszewski jako malarz" — montaż fragm. książki Stefana Swieżewskiego. 10.20 Britten: Wariacje na temat Franka Bridge'a. 10.50 Koncert solistów. 11.17 Koncert ork. rozgł. łódzkiej. 12.10 Aud. dla wsi. 12.20 Przerwa. 15.10 Swojskie melodie. 15.30 „Kartki znalezione w gruzach" — aud. dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.15 Transmisja z zakończenia drugiego etapu X Wyścigu Pokoju. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Melodie tan. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sportowa. 20.45 „Martwe dusze" — wg pow. M. Gogola. 23.00 Muzyka tan.

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss-Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 434.
Sekretariat Redakcji — 435.
Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604.
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 36-56, 22-91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-91.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gazet. 60 g. VII kl.
C-12 nr zam. 105

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Majstra KARMELARSKIEGO, majstrów HYDRAULICZNYCH, ŚLUSARSKICH, MURARZY i POMOCNIKÓW oraz robotników transportu i innych zaangażuje od zaraz **Fabryka Cukrów „Pomorzanie" Słupsku ul. Gen. Pankowa 2.** K-461-0

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie przy ul. Jana z Kolna nr 7 prowadzi werbunek kandydatów na uczni, którzy pragną zdobyć zawód **murarsko-tynkarski, parkieciarski i dekarski.** Warunki szkolenia i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia należy składać osobiście. K-471-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Sławnie zawiadamia, że zatrudni od zaraz dowolną ilość **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do robót wodno-melioracyjnych na terenie powiatów: Koszalin, Kołobrzeg, Białogard i Sławno.** Płace wg prac i stawek akordowych. Hotel robotniczy i stołówka zapewniona. **Zgłoszenia w Biurze Kierownictwa Rejonu w Sławnie, ul. 1 Pułku Ułanów nr 13.** K-454-0

Wykwalifikowane **KONTYSTKI, KUCHARZY** zatrudni **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sławnie ul. Jedności Narodowej 9.**
Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-437-0

KOMUNIKAT

Zawiadamia się, że Przedsiębiorstwo Zbytu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Koszalinie (b. Baza Zaopatrzenia i b. Hurtownia Zbytu WZSP) uchwałą Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Koszalinie **z dnia 13. III. br. zostało postawione w stan likwidacji od dnia 1 kwietnia 1957 r.** Wszelkie roszczenia do wymienionego przedsiębiorstwa należy zgłaszać pod adresem Pełnomocnika Zarządu WZSP d's Likwidacji, Koszalin, ul. Szeroka 24 w terminie **sześciu miesięcy od daty niniejszego zawiadomienia pod** rygorami skutków przewidzianych w art. 75 Ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1950 r. nr 25 poz. 232).

K-468-0

PRZETARG

WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY MIĘSNE W KOSZALINIE, ul. Morska nr 6

ogłaszają przetarg

na roboty instalacyjne urządzeń gazowych, centralnego ogrzewania i powrotnej sieci kondensatu pary.

Termin składania ofert do dnia 15 maja 1957 roku w zalakowanych kopertach, z napisem „Oferta na instalację gazową i c. o. kondensatu pary".

Dokładnych informacji udziela dział starszego mechanika pokój 26 codziennie od godz. 8.00 do 11.00.

Dyrekcja zakładów zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. K-455-0

WESOŁE MIASTECZKO

codzienna gra-konkurs

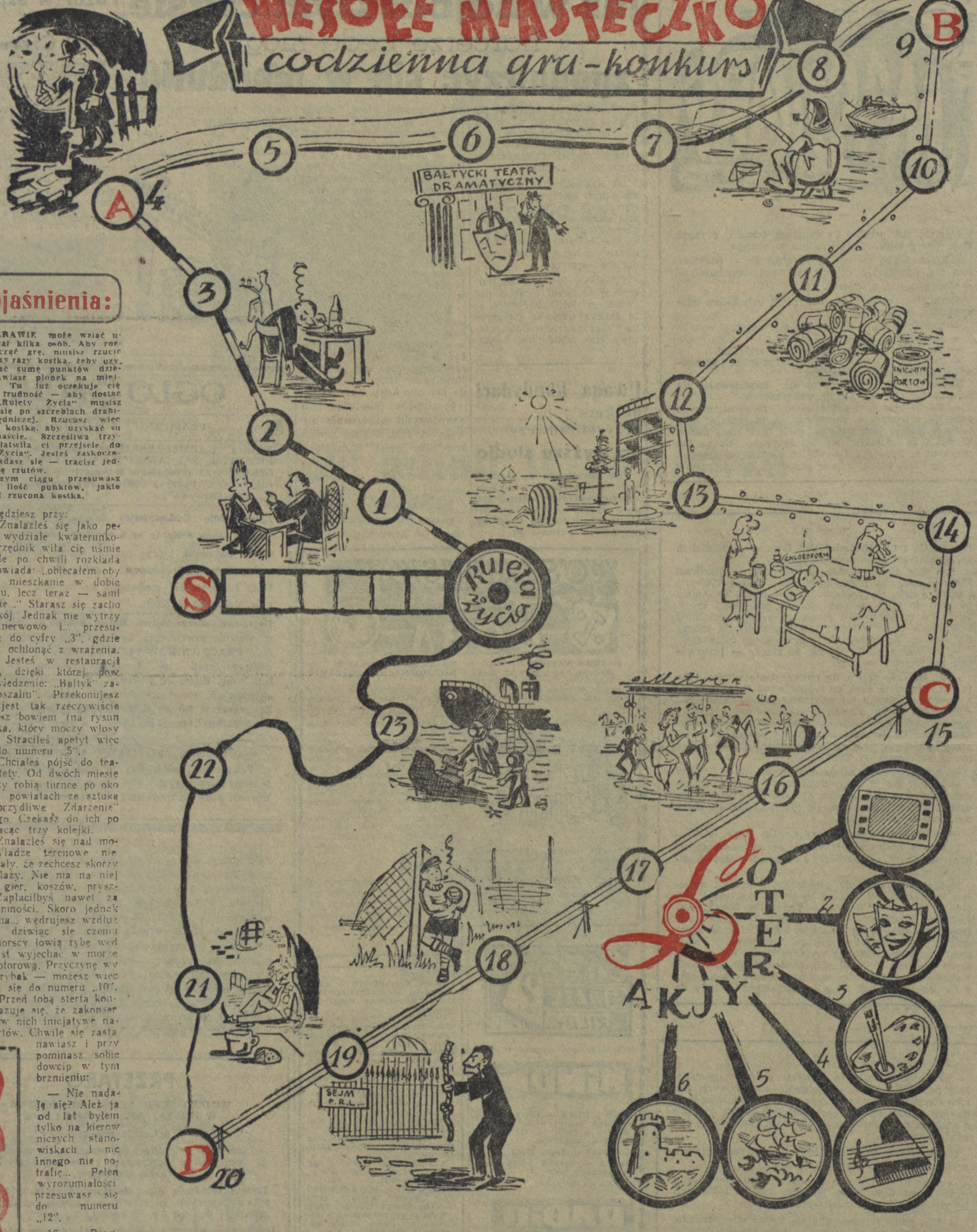

Objaśnienia:

W ZABAWIE może wziąć udział kilka osób. Aby rozpocząć grę, musisz rzucić trzy razy kostką, żeby uzyskać sumę punktów dziewięć. Stawiasz pionek na miejscu „S". Tu już oczekuje cię pierwsza trudność — aby dostać się do „Ruletty Życia" musisz wdrapać się po szczeblach drabiny urzędniczej. Rzucasz więc trzy razy kostką, aby uzyskać sumę trzynaście. Szczęśliwa trzynastka ułatwiła ci przejście do „Ruletty Życia". Jesteś zaskoczony, rozglądasz się — tracisz jedną kolejkę rzutów.

W dalszym ciągu przesuwasz pionek o ilość punktów, jakie wskaże ci rzucona kostka.

Gdy będziesz przy:

1. — Znalazłeś się jako petent w wydziale kwaterunkowym. Urzędnik wita cię uśmiechem, ale po chwili rozkłada ręce i powiada: „obiecałem obywatelowi mieszkanie w dobie stalinizmu, lecz teraz — sami rozumiecie..." Starasz się zachować spokój. Jednak nie wytrzymujesz nerwowo i... przesuwasz się do cyfry „3", gdzie próbujesz ochłonąć z wrażenia.

2. — Jesteś w restauracji „Bałtyk", dzięki której powstało powiedzenie: „Bałtyk" zalewa Koszalin". Przekonujesz się, że jest tak rzeczywiście — widzisz bowiem (na rysunku) pijaka, który moczy włosy w zupie. Straciłeś apetyt więc idziesz do numeru „5".

6. — Chciałeś pójść do teatru. Niestety. Od dwóch miesięcy aktorzy robią turnee po okolicznych powiatach ze sztuką pt. „Obrzydliwe Zdarzenie" Wilkoniego. Czekasz do ich powrotu tracąc trzy kolejki.

9. — Znalazłeś się nad morzem. Władze terenowe nie przewidziały, że zechcesz skorzystać z plaży. Nie ma na niej żadnych gier, koszów, pryszniców. Zapłaciłbyś nawet za te przyjemności. Skoro jednak ich nie ma... wędrujesz wzdłuż wybrzeża dziwiąc się czemu rybacy morscy łowią rybę wędką zamiast wyjechać w morze łodzią motorową. Przyczynę wyjawił ci rybak — możesz więc przesunąć się do numeru „10".

11. — Przed tobą sterta konserw. Okazuje się, że zakonserwowano w nich inicjatywę naszych portów. Chwilę się zastanawiasz i przypominasz sobie dowcip w tym brzmieniu:

— Nie nadaję się? Ależ ja od lat byłem tylko na kierowniczych stanowiskach i nic innego nie potrafię... Pełen wyrozumiałości przesuwasz się do numeru „12".

16. — Popularne słupskie „Metro". Tłok niesamowity. Nie możesz się tam dostać. Za karę wracasz do numeru „13".

18. — Jesteś zapalonym kibicem sportowym. Psioczysz więc na „Głos Koszaliński", który mało pisze o sporcie. Tu więc czeka cię niespodzianka konkurs. Po skończonej grze napisz fraszkę lub dowcipne powiedzenie na temat sportu w naszym województwie i na to mat działu sportowego naszej gazety. Prześlij je do redakcji podając swe nazwisko i adres, abyś mógł wziąć udział w losowaniu nagrody.

20. — Trzeba było trafu abyś spotkał tu jednego z posłów naszej ziemi, który, by nie zapomnieć dotrzymać obietnicy danej swoim wyborcom, ważniejsze sprawy „zanotował" sobie na żeglarskiej linie, robiąc na niej tyle węzłów ile było spraw. Teraz nie wie który węzeł co oznacza... Próbujesz mu przypomnieć przez co tracisz dwa rzuty kostką.

21. — Możesz przekonać się na podstawie rysunku, co znaczy powiedzenie: „Człowiek to brzmi dumnie". Być może zdarzyło się i tobie rozmyślać nad tym zdaniem... oczywiście nie w areszcie. Czeka cię więc zadanie. Przyślij do redakcji albo dowcipny rysunek albo fotografię, która wyśmiałaby złe strony naszego życia. Postaraj się dowcipnie ją podpisać. Jeśli przyślesz — masz szansę zdobyć nagrodę. Zajęliśmy ci trochę czasu. Musisz więc wrócić do numeru „19".

Warunkiem ukończenia podróży jest rzut kostką, która wskaże ci sumę punktów sześć.

LOTERYJKA

„Loteryjka" jest zabawą oddzielną, którą też można traktować jako przedłużenie „Wesołego Miasteczka".

Mamy więc sześć kolejnych kółek. W każdym z nich jest określony symbol. Rzucasz kostką. Gdy wypadnie ci „trzy", rozpoczynasz od trzeciego kół[illegible] aż transz[illegible] na wszy[illegible] W zabawie może wziąć udział dowolna ilość osób.

Trudność będzie polegać na poprawieniu błędnych zapowiedzi komunikatów.

Oto one:

KÓŁKO PIERWSZE — „Wkrótce na naszych ekranach ukaże się film pod tytułem: „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli", produkcji meksykańskiej w reżyserii Rene Claira. W głównych rolach: Anna Magnani i James Masson.

„W najbliższych dniach ukaże się film pt. „Czarownica" prod. amerykańskiej. W rolach głównych Grace Kelly i Vittorio de Sica.

KÓŁKO DRUGIE: „W najbliższych dniach na scenie Tea[illegible] [illegible] pt. „Panna Nitouche", której autorem jest znany powszechnie kompozytor Dunajewski".

„Najbliższą premierą naszego teatru będzie „Nora" G. B. Shawa".

KÓŁKO TRZECIE: „W salach WDK, staraniem Związku Plastyków Polskich, oddział w Koszalinie, urządzona zostanie wystawa, na której zobaczymy „Kazanie Skargi" Gierymskiego oraz „Rozstrzelanie w Korei" Manneta".

KÓŁKO CZWARTE: „W najbliższym koncercie piątkowym Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej usłyszymy utwory: „Amerykanin w Paryżu" Szostakowicza i „Błękitną Rapsodię" Brahmsa".

KÓŁKO PIĄTE: „Na półkach [illegible] się nowości wydawnicze: „Podróże Gulliwera" Parandowskiego, „Trzej Muszkieterowie Lesage'a oraz „Wraki" Fiedlera".

KÓŁKO SZÓSTE: „Na wystawie fotografiki w klubie TPP-R w Koszalinie, obejrzeć można fotogramy przedstawiające: Domek kata — zabytkowy obiekt Człuchowa, Nową Bramę z XIII w. w Koszalinie i stary Zamek Krzyżacki w Słupsku".

Zadaniem graczy będzie więc przesłanie do redakcji poprawionych zapowiedzi i komunikatów. Prawidłowe rozwiązania zostaną nagrodzone.

Uwaga! Dwa konkursy zamieszczone w „Wesołym Miasteczku" można przysłać łącznie lub oddzielnie. Każdy z konkursów bierze udział w oddzielnym losowaniu. Tak więc każdy z was ma szansę zdobycia trzech nagród. Rozwiązania można nadsyłać do dn. 9. V. br. Na kopercie prosimy dopisać: konkurs „Wesołego Miasteczka".